

Portal Województwa Lubuskiego



Polemika do artykułu "Gazety Lubuskiej"



Lubuskie
Warto zachodu

Kategoria - Archiwum

Data publikacji -2 czerwca 2016 godz. 10:03

Treść, a przede wszystkim tytuł publikacji pt. „Lubuskie? To region szans. Ale... zmarnowanych” wymagają polemicznego odniesienia do faktów.

Powód jest jeden: cytowane w artykule wypowiedzi mają więcej wspólnego z subiektywnymi ocenami natury politycznej, a mniej z obiektywną rzeczywistością gospodarczą i społeczną regionu. Polemika marszałek Elżbiety Anny Polak dotycząca artykułu pt. „Lubuskie? To region szans. Ale... straconych” (GL, 31.05.2016 r., str. 1) oraz „Rząd chce naprawić błędy poprzedników” (GL, 31.05.2016 r., str. 9).

Po pierwsze: demografia. Wicepremier Mateusz Morawiecki uważa, że „narzędziem poprawy sytuacji demograficznej regionu będzie program 500+”. To przedwczesna ocena. Czy tak będzie – to dopiero pokaże rzeczywistość, za ok. 20 lat (jak czytamy w artykule). Uważam, że podstawowym narzędziem zatrzymania emigracji młodych ludzi poza region (a tym samym i poprawy sytuacji demograficznej) jest wsparcie dla szkolnictwa wyższego i edukacji zawodowej. Na uczelnie wyższe postawiliśmy w minionej perspektywie finansowej, inwestując w parki naukowo-technologiczne, komercjalizację wiedzy, powołanie nowych kierunków na lubuskich uczelniach (w tym kierunek lekarski, dzięki ogromnemu wsparciu poprzedniego rządu). Na jedno miejsce na kierunku lekarskim było 30 chętnych, więc chyba właśnie tędy droga do zatrzymania w regionie ambitnych młodych ludzi. Natomiast na edukację zawodową stawiamy w obecnej perspektywie, realizujemy duży projekt wsparcia dla wszystkich szkół zawodowych w województwie. Trafi do nich 41 mln euro, zarówno na doposażenie szkół i centrów kształcenia praktycznego, jak i na szkolenia, staże i praktyki dla uczniów. Przecież właśnie na te czynniki zwracają uwagę przedsiębiorcy cytowani w w/w artykule – Ryszard Gongor i Mirosław Laszko. I właśnie tego potrzebuje Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, o problemach której wzmiankuje wicepremier Morawiecki. Jeśli pan wicepremier – jak czytamy w artykule – nie chce by Lubuskie było „eksporterem taniej siły roboczej”, to przecież osiągniemy to nie dzięki programowi 500+, ale dzięki podniesieniu jakości kształcenia na wszystkich szczeblach.

Po drugie: gospodarka. „Potencjał gospodarczy Ziemi Lubuskiej wicepremier ocenia bardzo wysoko, ale nie został on do tej pory należycie wykorzystany” – czytamy. Jakie wskaźniki miałyby świadczyć o „należyтым wykorzystaniu potencjału”? To rzecz dyskusyjna. Dla mnie takim podstawowym wskaźnikiem jest kapitał ludzki, a zwłaszcza przedsiębiorczość Lubuszan. Wg danych GUS, w Polsce działalność gospodarczą prowadzi 7,4 proc. mieszkańców, podczas gdy w woj. lubuskim 8 proc. mieszkańców województwa, czyli powyżej średniej krajowej. Ale przede wszystkim od pięciu lat wpływy z udziału w podatku PIT i CIT do budżetu woj. lubuskiego systematycznie rosną, co świadczy o tym, że małe i średnie przedsiębiorstwa będące ostoją lubuskiej gospodarki, radzą sobie na rynku coraz lepiej. I coraz lepiej wykorzystują potencjał regionu, który poprzedni rząd budował sukcesywnie, inwestując w drogi ekspresowe i autostrady, koleje, strefy gospodarcze i wiele innych prorozwojowych przedsięwzięć. Samorząd województwa wspierał przedsiębiorców bezpośrednimi dotacjami na założenie i rozruch firm, nie mówiąc już o budowaniu jakości życia w regionie, poprzez inwestycje w kulturę, sport, infrastrukturę rozrywkową, które mają ogromne znaczenie dla potencjalnych inwestorów zagranicznych.

Po trzecie: zdrowie. Słowa, że Lubuskie jest regionem straconych szans, nie powinny być użyte zwłaszcza w kontekście wizyty wicepremiera w Gorzowie, gdzie trzy lata temu oddłużony i uratowany został szpital wojewódzki. Udało się to nam dzięki ogromnemu wsparciu poprzedniego rządu, zwłaszcza ministrów Sławomira Neumanna i Mariana Zembali a jednocześnie – przykro to przyznać – mimo ogromnego sprzeciwu PiS, czyli zaplecza politycznego wicepremiera Morawieckiego. Do Gorzowa na spotkania z mieszkańcami i personelem szpitala przyjeżdżali zarówno ministrowie Neumann i Zembala, jak i premier Ewa Kopacz, co stoi w rażącej sprzeczności z wypowiedzią pani minister Elżbiety Rafalskiej, która na antenie Radia Zachód stwierdziła, że wizyta wicepremiera Morawieckiego cyt. „to jest odwrotna strategia, niż ta poprzednio prowadzona, że wszyscy jeździli do Warszawy i tam odbywały się te prezentacje i spotkania.” Efektem wizyt przedstawicieli poprzedniego rządu było wykorzystanie szans rozwojowych, a nie ich marnowanie. Podam choćby przykład budowy bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przy gorzowskim szpitalu, dzięki zaangażowaniu m.in. ówczesnego wiceministra infrastruktury i rozwoju Waldemara Sługockiego.

Podsumowując, zwrócę jeszcze uwagę na okoliczności wizyty wicepremiera w elektrociepłowni należącej do PGE GiEK SA, czyli firmy należącej do Skarbu Państwa, gdzie prezentowany był nowy blok gazowo-parowy działający w kogeneracji, który wybudowany został za poprzednich władz PGE. Czyli pośrednio także dzięki zaangażowaniu przedstawicieli poprzedniego rządu. Rozumiem, że przynajmniej w ten sposób wicepremier Morawiecki docenił zasługi swoich poprzedników.

Elżbieta Anna Polak

(-)

Marszałek Woj. Lubuskiego